

Metalurgs Lipawa kibicowsko

Czwartek, 28 czerwca 2012 r. godz. 15:07

O ile wyjazdy do Łotwy czy San Marino pod względem turystycznym wydawać się mogą ciekawe (na Łotwę blisko i jest morze, do San Marino dalej, ale ciepło i również blisko morza), to kibicowsko losowanie II rundy kwalifikacyjnej nie było dla nas pomyślne. Ekipę Metalurgsa Lipawa porównać można co najwyżej do Vetry Wilno. Już dziś można być pewnym, że na stadionie w nadmorskiej Lipawie piłkarze Legii będą mogli się czuć jak u siebie. Oby tylko wyjazd nie skończył się tak, jak ten do Wilna sprzed 5 lat.

Wyjazd na Łotwę wydaje się bardzo ciekawym, szczególnie zakładając, że jeszcze trochę w tym roku za Legią pojeździmy. Tak więc na rozgrzewkę czeka nas 700-kilometrowy wyjazd (prawdopodobnie, bo jeszcze Łotysze muszą pokonać zespół z San Marino). Po drodze można pozwiedzać m.in. Litwę. Inna trasa wiedzie przez Kaliningrad, skąd można przepłynąć promem do Litwy. Na miejscu, w Lipawie, można zażyć kąpieli w Morzu Bałtyckim. Tak więc zamiast wypadów do Łeby czy innego Mielna, w tym roku można spędzić kilka dni nad "naszym" morzem, tyle że trochę dalej na wschód. Do Rygi, to dla koneserów turystyki, jest z Lipawy ok. 200 kilometrów.

Na tym, że blisko i stosunkowo tanio, kończą się pozytywne wypadki na Łotwę. Metalurgs kibicowsko prezentuje się co najwyżej jak polskie ekipy w niskich klasach rozgrywkowych. Skromny młyn "Metalfan", wyjazdy w kilkanaście osób, oflagowanie na poziomie okręgówki... Na oprawy z ich strony nie ma co liczyć, wszak kto by je prezentował, gdy w młynie dobrym wynikiem jest zebranie się kilkudziesięciu osób? Fakt, czasem odpalą race czy pomachają flagami na kiju, mają też jeden niewielki bębenek, ale na tym ich "ultrasowanie" się kończy.

Stadion, na którym Metalurgs rozgrywa swoje mecze, jest niewielki - może pomieścić ok. 5 tysięcy widzów. Trybuny od boiska oddzielają... półmetrowy płotek oraz bieżnia lekkoatletyczna. Zakładając, że dostaniemy całą trybunę prostą (a chętnych pewnie i tak będzie więcej), warto zawczasu pomyśleć o tym, by nie powtórzyło się Wilno. Chyba nikt z nas nie chce, by tegoroczna przygoda Legii w europejskich pucharach zakończyła się już na tym etapie rozgrywek. Miejmy nadzieję, że przed nami jeszcze wiele europejskich wyjazdów, a bliska Lipawa trafiła się nam na dobry początek. Chyba, że trafimy na zespół z San Marino...